

# Dzień postaci z bajek

Data publikacji: 21.10.2012 10:15

Szkoła Podstawowa nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Cieszynie świętowała "Dzień postaci z bajek". Śmiech, radość i zabawa... To możliwe, nawet jeśli uczniowie muszą iść do swojej szkoły w sobotę.

□

**To był dzień pełen śmiechu, radości i zabawy. Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Cieszynie wcieliili się w bajkowe postacie i pod przewodnictwem dobrej wróżki (pani dyrektor) na jeden dzień przenieśli się do zaczarowanego świata baśni.**

Sobota (20 października) była również dniem otwartym placówki, a co za tym idzie okazją do odwiedzenia szkoły. - **Mogli odwiedzić nas nie tylko rodzice obecnych uczniów, ale również przedszkolaki. Chcieliśmy, żeby było kolorowo i przyjemnie, dlatego powstał pomysł zorganizowania "Dnia postaci z bajek". Inicjatywę podjęli również nauczyciele. Pamiątką z tego wyjątkowego, barwnego wydarzenia będzie wspólne zdjęcie...** - mówi Renata Chamera - Wójcik, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Cieszynie.

Dzień otwarty dla dzieci w wieku przedszkolnym miał na celu również prezentację bogatego dorobku szkoły, jak również zaprezentowanie samej placówki od wewnątrz potencjalnym uczniom i ich rodzicom. - **Takie dni, jak dzisiejszy to w naszej szkole tradycja. Spotkania, co roku ułatwiają rodzicom podjęcie decyzji o zapisaniu dziecka 7 i 6-letniego do naszej szkoły** – dodaje dyrektor SP2.

Uczniom natomiast takie dni, jak ten nie tylko pozwalają odetchnąć od szkolnych ławek i przenieść się w świat fantazji, ale również na długo pozostają w pamięci. - **Dzisiaj to my jesteśmy gospodarzami i wprowadzamy swoich młodszych kolegów po salach w których na co dzień trwają zajęcia. Na osłodę oczywiście częstujemy gości cukierkami. Czy im się podoba? Chyba tak, chociaż są i takie dzieci, które na widok szkoły zaczynają płakać** – mówią uczniowie starszych klas.

A co o "Dniu postaci z bajek" i dniu otwartym sądzą rodzice przedszkolaków? - **Myślę, że to bardzo fajna forma "oswojenia" przyszłych uczniów z otoczeniem. Na początku wizyty w szkole córka trzymała mnie kurczowo za rękę, ale po chwili nawiązała kontakt ze starszymi koleżankami, a właściwie to one nawiązały z nią - częstując słodyczami. Ja miałam za to czas, żeby porozmawiać z nauczycielami i innymi rodzicami. Zwiedziłam szkolne sale, świetlicę, a nawet gabinet dyrekcji. O szkole sporo opowiedziała rodzicom pani dyrektor. Fajne było to, że ona również była przebrana w kolorowy strój wróżki, to świadczy o tym, że bardzo silnie identyfikuje się ze swoimi uczniami. Podobało mi się...** - przyznaje Jolanta Cieślar.

Barbara Stelmach-Kubaszczyk